№ 21. Kraków 26 Stycznia — Czwartek. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

	w Krakowie	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie		zła. 24
półrocznie		„ 12
kwartalnie		„ 6
miesięcznie		„ 2 cen. 25

Przedpłata na „Czas“ z Dodatkiem.

	w Krakowie:	w Państwie Austryackiem (pocztą)
rocznie	zła. 30	zła. 34
półrocznie	„ 15	„ 17
kwartalnie	„ 8	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Kraków 25 stycznia.

Królowa Wiktorya osobiście otworzyła parlament w d. 24 b. m., to jest wczoraj. Depesza telegraficzna przyniosła nam była tegoż samego dnia w nocy treść mowy tronowéj; zamieściliśmy ją w końcu wczorajszego numeru naszego pisma.

Z treści téj dowiadujemy się o odroczeniu kongresu na czas nieoznaczony. Wyczytujemy w niéj także nadzieję rządu angielskiego, że sprawy włoskie załatwią się w sposób nietylko zadawalniający ale spokojny, połączony ze staraniem tegoż rządu przestrzegania zasady nieinterwencyi. Następnie mowa wzmiankuje o traktacie handlowym i ściślejszem przymierzu z Francyą, o czem jak sobie przypomnieć należy, nie było wcale wzmianki w ostatniéj mowie tronowéj. Nareszcie zapowiada projekt do ustaw dających jak największy popęd wzrostowi wojska, floty i środków obrony krajowéj.

Pozostają naturalnie pytania: czy sprawy włoskie załatwią się w sposób zadawalniający dla Anglii, czy dla Włoch i reszty Europy? Jakiemi środkami przestrzegać będzie Anglia zasady nieinterwencyi i jak tę zasadę rozumieć? a co najważniejsza, jak pogodzić ową nadzieję pokoju i ściślejsze z Francyą przymierze, z owym szczególnym naciskiem położonym na zbrojenie się Anglii, które nietylko niema ustać ale nowego nabierać popędu?... Słowem, jaka jest doniosłość tych ważnych politycznych w mowie królowéj Wiktoryi skazówek?

Doniosłość ta zawisła wielce od wyrażeń, których zbyt zwięzła treść depeszy powtórzyć wiernie nie mogła. Tekstu więc mowy oczekiwać wypada. Skoro ten nadejdzie, postaramy się z niego wyprowadzić odpowiedzi, o ile będzie można, bo w każdym razie rzuci to nie małe światło na obecne położenie Europy.

Rzecz o kadastrze w Galicyi

przez *Kornela Krzeczunowicza*.

(Patrz *Czas* Nra 8, 9, 10, 12, 14, 15, 19 i 20.)

(*Ciąg dalszy*).

§ 40. Dalej wymienia się w protokule miejsce odbytu na produkta, a tem miejscem jest w ogólności *najbliższe* miasteczko targowe, do którego gmina zwykle swoje płody na sprzedaż wywozi; takie więc miasteczko, jako miejsce odbytu, przez strony do protokółu podane i w nim według podania stron, zapisane być powinno. Zapisanie miejsca odbytu wpływa na oznaczenie cen kadastralnych, które po większej części ustanawiają się na podstawie cen targowych tegoż miejsca.

Wydział gminy podać powinien także odległość gminy od miejsca odbytu, i to nie według gminnej milowej miary, *lecz według rządowej*, a przytem dodać, czy droga tamże prowadząca dobrą jest, czy złą, i czy na téj drodze lub w miejscu odbytu opłaca się jaka należytość za rogatkę lub przewóz, lub jaki podatek konsumcyjny; bo te wszystkie wydatki i koszta dowozu przy ustanowieniu cen uwzględnione być powinny.

§ 41. Przy komisyi stawia c. k. komisarz detaksacyjny swoją propozycyę względem ceny każdego produktu z osobna, a stronom wolno jest postawić, względem tejże ceny, swój wniosek, który obok propozycyi c. k. komisarza, ma być do protokułu zapisany.

§ 42. Przy rozpoznawaniu propozycyi c. k. komisarza, strony w pamięci mieć powinny, że ceny z r. 1824 były bez porównania niższe niż teraźniejsze, a nawet znacznie niższe niż ceny urbaryalne, zapisane w metrykach gruntowych z 1820 r.

Jeżeli strony do podania wniosków o cenach w ogólności, lub o cenie jakiego produktu w szczególności, nie są dokładnie przygotowane (obacz § 37) i nie mogą osądzić, jakie ceny są odpowiednie stosunkom gminy, wtedy najlepiej uczynią, gdy podadzą do protokółu, że o cenach z r. 1824 nic nie wiedzą i proszą, aby ceny kadastralne dla nich, według ustaw oznaczone zostały. Taki wniosek będzie daleko lepszym, niż przyjmowanie cen bez przekonania o ich stosowności.

§ 43. Zdarzyć się może, iż gminy przywykłe do skarżenia się na swoje ubóstwo i niedostatek, zechcą wbrew prawdzie twierdzić przy komisyach, iż tych lub owych produktów mają mało i z nich nic nie sprzedają, a nawet dokupować muszą. Takie oświadczenia nie przydadzą się na nic; owszem są szkodliwe, bo powodują wyższe oznaczenie cen produktów (§ 47 instr. do przepr. szacunku).

§ 44. Przy stawianiu swojéj propozycyi o cenach ziemiopłodów, ma się c. k. komisarz trzymać prawideł zawartych w §§ 38 do 40 i 46 do 55 instrukcyi do przeprowadzenia szacunku przychodów gruntowych, które to prawidła różne są:

a) dla głównych ziemiopłodów z roli (Hauptkörnergattungen),
b) dla podrzędnych ziemiopłodów z roli (Nebenfrüchte des Ackerlandes),
c) dla siana,
d) dla drzewa,
e) dla trzciny.

§ 45. W urzędowych formularzach protokułów i wykazów targowych i w innych urzędowych aktach, ziemiopłodami *głównemi* z roli (Hauptkörnergattungen) nazwane są u nas: pszenica, żyto, jęczmień i owies.

Dla tych ziemiopłodów proponuje c. k. komisarz ceny na podstawie wykazów targowych r. 1824 pochodzących z tego miasta lub miasteczka, które jest miejscem odbytu dla gminy.

Przy tej propozycyi nie może być *w żadnym razie* postawiona cena wyżej najwyższej, ani niżej najniższej ceny, w wykazie targowym zapisanéj [27]) a c. k. komisarz detaksacyjny ma ściśle rozważyć wszelkie okoliczności, w skutek których cena jednego lub drugiego gatunku zboża może być przyjęta wyższa lub niższa od ceny targowej *przeciętnej* (§§ 46 do 49 instr. dla przeprow. szacunku).

§ 46. Wspomnione okoliczności, przy ocenieniu propozycyi komisyonującego, dobrze rozważyć i jedne z drugiemi kombinować należy, a przytem mieć także na uwadze *miarę*, na którą zboże w r. 1824 na targu sprzedawano, tę miarę do protokółu *wyraźnie* zapisać i dodać, czy sprzedawano zboże *z nasypem* (obacz § 8 instr. wydanej 22 października 1825).

Weźmy np. że przeciętna cena pszenicy miasteczka A. która w r. 1824 wynosiła 1 zł. 24 k. za korzec, (czyli 42 kr. cm. za niższo austr. mecę), zastosowuje się do gminy B. o dwie mil złej drogi od miasteczka A. odległéj i od niego rogatką drogową, lub przewozem przez rzekę, 6 kr. cm. od fury kosztującym, oddzielonéj.

Jeżeli w tem miasteczku targowa miara korcowa w r. 1824 miała 40 garncy z nasypem, zatem najmniéj 42 garnce, więc już ze względu na samą miarę cena targowa przeciętna zniżoną byćby powinna na 1 zł. 4 kr. cm. za korzec (32 kr. za mecę), a jeżeli dowóz od korca kosztował z rogatką 5 kr. cm. więc zostanie 59 kr. cm. Gdy nadto jeszcze oczywistem jest, że gmina, o 2 mile od miejsca odbytu odległa, a mająca drogę nie szutrowaną, może dowozić produkta tylko wtedy, gdy drogi wszędzie są dobre, a przeto dowóz obfity i produkt na targu tańszy, więc i z tego względu cenę produktu dla wspomnionej gminy zniżyć wypadnie. Dalsze zniżenie może być powodowanem jakością zboża, jeżeli ta jest gorszą niż jakość zboża z innych gmin na tenże sam targ dowożonego.

Cena zaś wyższa niż przeciętna targowa może być proponowaną dla gmin, najbliżéj miejsca targowego położonych lub mających produkta lepszej jakości niż inne gminy w téj okolicy. Lecz tu nadmienić wypada, że i takie gminy w ogóle *rzadko* otrzymują większe ceny, niż przeciętne targowe, w wykazach targowych zapisane; gdyż te wykazy zawierają zwykle ceny wyższe niż te które producentów dochodzą, bo do ułożenia wykazów służą za podstawę nietylko sprzedaże przez producenta, lecz także sprzedaże przez przekupniów zdziałane, a nadto wiadomem jest powszechnie, że w skutek starań piekarzy, liwerantów, rzeźników i t. p. osób w tem interesowanych, ceny w księgach targowych zapisywane bywają *wyższe niż rzeczywiste*, a wszelkie dość liczne rozporządzenia rządowe i starania organów wykonawczych takiemu zapisywaniu cen tamy położyć nie mogły.

W czasie komisyi mogą strony prosić, aby im były przedłożone tabele o cenach z r. 1824 (Zusammenstellung der Productenpreise), przez byłe dominia w r. 1826 ułożone, które c. k. komisarz detaksacyjny ma przy sobie. W tych tabelach spisane są w pierwszym wierszu, przeciętne ceny targowe miasta lub miasteczka, w którem gmina sprzedawała swoje ziemiopłody, a w następnych wierszach, ceny miejscowe przez wydział gminy podane. *Te ostatnie* mogą posłużyć gminie szczególnie do oznaczenia cen produktów *głównych* (pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa).

§ 47. Przy końcu téj części protokółu zapisuje się ten gatunek zboża, który *najwięcej* w gminie bywa uprawiany, a tym w Galicyi będzie najczęściej żyto lub owies, bo nie pszenicznym lecz żytnim lub owsianym jest nasz kraj, w którym prawie cała ludność żytni a w wielu okolicach owsiany chleb jada.

§ 48. Oprócz pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa, nazywają się wszystkie inne ziemiopłody z roli *ziemiopłodami* (Nebenfrüchte des Ackerlandes), a ich ceny oznaczają się nie podług wykazów targowych, lecz podług stałego stosunku ich wartości do wartości jednego z głównych produktów (§ 51 i 52 instr. do przepr. szacunku). Wykrycie takiego *stałego* stosunku nie ulegnie trudnościom, bo on wszędzie jest znanym. W każdej gminie ludzie wiedzą, czy np. groch lub kukurudzę sprzedają w takiej cenie jak żyto, lub taniej i o wiele taniej.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

[27]) Rozporządzenie Wys. c. k. Dyrekcyi finansów z 13go marca 1859 L. 773 przypuszcza wyjątki od téj reguły, i dozwala z jednéj strony przyjmować cenę wyżéj najwyższéj ceny targowéj *jedynie* w tym wypadku, jeżeli gdzie od r. 1824 nastąpiło *znaczne* i *trwałe* podwyższenie cen przez zaprowadzenie kolei żelaznéj, dróg bitych lub fabryk, a z drugiéj strony dopuszcza przyjmowanie cen niżéj najniższych cen targowych w tych gminach, które produkta swoje nie wywożą na targ lecz, o ile je same nie konsumują, na miejscu sprzedają, jako i w tych, które mają produkta gorszéj jakości niż te, z któremi na targu konkurują.

W takich jednak wypadkach poleca wspomnione rozporządzenie, aby szczególne stósunki, które odstąpienie od reguły powodują, *dokładnie rozważone i dowiedzione* zostały.

Może byłoby stósownem, aby takie odstąpienie od reguły nie następowało inaczéj, jak po otrzymanem poprzedniem zezwoleniu Wys. Dyrekcyi finansów, gdyż bardzo trudnem jest w pojedynczych okręgach i gminach, osądzić, czy istotnie zachodzą takie przyczyny, któreby zbyt znaczną a *trwałą* zmianę w cenach powodowały. I tak np. wielka fabryka, w jakiéj okolicy zaprowadzona, może wprawdzie znacznie podrożyć ceny surowych płodów, lecz zajdzie tu jeszcze do osądzenia pytanie, czy istnienie takiéj fabryki na daleką przyszłość jest zabezpieczone, czy przeto podniesienie cen ziemiopłodów będzie *trwałem*? Lepsze środki komunikacyjne, koleje żelazne lub drogi bite, powodują ruch handlowy większy, lecz takowe często, gdy są prowadzone z okolic w ziemiopłody obfitszych do okolic mniéj ziemiopłodów mających (np. od granic Rosyi ku zachodowi) powodują w tych ostatnich *zniżenie* cen zamiast ich podwyższenia.

Korespondencya Czasu.

Berlin 23 stycznia.

†Konferencye pełnomocników północnych państw niemieckich, powołanych do naradzenia się nad

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Rozpoczęcie tygodnia — Posiedzenie lekarskie — Szereg koncertów, balów i zabaw — Ristori — Gospoda — Trzecia maskarada — Kantor rolniczy — Obiad w resursie — Tygodnik Illustrowany — Hrabina, Wolskiego — Ziarna i plewy! — Zima — Wisła — Lody.

Możemy powiedzieć, że pracowicie i wesoło rozpoczęliśmy ubiegły tydzień, poczynając od niedzieli, czyli od dnia 15go b. m. Pracowicie, bo w dniu tym w południe odbyło się posiedzenie publiczne Towarzystwa Lekarskiego w Warszawie; a wesoło, bo w południe dnia tego, mieliśmy koncert p. St. Taborowskiego, a wieczorem maskaradę, i to maskaradę trzecią! —

Posiedzenie Towarzystwa Lekarskiego, ściągnęło liczną publiczność, zwłaszcza, że takowa mogła się w znacznéj pomieścić liczbie, ponieważ odbyło się ono w sali posiedzeń pałacu Kazimirowskiego. Zagaił je prezes Towarzystwa Dr Helbich, ciekawą rozprawą rzucającą światło na ważność medycyny, oraz zawodu lekarskiego, i stan towarzystwa pod względem materyalnym. Następnie Dr Dybek zdał sprawę z czynności rocznych, pod względem naukowym; Dr. Frydrych przebiegł w rozprawie swéj skutki, jakie za sobą pociąga nadużycie trunków, a Dr Łuczkiewicz zajął szczególniéj wszystkich rozprawą o gimnastyce. Według zdania tego lekarza, opartego na doświadczeniu i przykładach, gimnastyka nie tylko uważaną już jest w czasach dzisiejszych, jako najlepszy sposób rozwijania sił fizycznych, ale nadto i pewny i skuteczny środek w wielu przypadłościach. Warto byłoby ażeby p. Łuczkiewicz wydał w oddzielnéj zupełnie broszurze tę rozprawę, zwłaszcza, że objawione w niéj zasady tak są przekonywające, iż po przeczytaniu takowéj, gimnastyka znalazłaby powszechne uznanie, i weszła niejako w życie.

Dotąd w Warszawie są tylko zakłady gimnastyczne pp. Matysa i Majewskiego, nie licząc w to także jednego dawniejszego p. Eichlera, ale najwięcéj uczęszczane one bywają dla rozrywki i wyprawiania sztuk, z małym bardzo względem na sanitarność; broszura zaś p. Łuczkiewicza jeżeliby nie pomnożyła takowe, to przynajmniéj wpłynęłaby niemało na rozwój tych zakładów ze stanowiska hygienicznego. —

Poprzestajemy na téj krótkiéj wzmiance o posiedzeniu lekarskiém, gdyż wszystkie prawie rozprawy odbyte na temże, drukują obecnie po szczególe tutejsze pisma czasowe. —

Przechodząc z kolei do koncertu p. St. Taborowskiego, ten nie był jeszcze tak licznym jak się spodziewano, pomimo że p. Taborowski zjednał tu sobie współczucie. Pokazuje się więc, że koncerta zawsze tu idą z oporem, jeżeli nie są przez jakieś towarzystwo silnie popierane; a program tych koncertów w czasach dzisiejszych będzie dosyć obfity, jak Sejmura Schiff fortepianisty, który już przyszedł do zdrowia, koncert na korzyść zakładu dobroczynnego zwanego przytuliskiém, którém się mocno zajmują opiekunki, i którego dyrekcyę objął p. Wieniawski. Koncert spodziewanych w Warszawie artystów jak pp. Vieuxtems, Henryka Wieniawskiego skrzypka, koncert na korzyść instytutu muzycznego itd. itd.

Skąd to na to wszystko Warszawa zdobędzie pieniędzy, gdyż oprócz tego zapowiedziano nam już także i przybycie p. Ristori, i ogłoszono cały szereg dzieł dramatycznych, w których ma wystąpić.

Nadto jeszcze w programie zabaw, leży na pierwszém miejscu bal w pałacu Paca na korzyść instytutu muzycznego, naznaczony na dzień 8 lutego r. b. i widowiska w obu teatrach w połączeniu z maskaradą w dniu 10 lutego na korzyść Towarzystwa Dobroczynności.

Do balu zabrały się wszystkie tutejsze damy jak hr. Fr. Potocka, hr. Kossakowska, hr. Szembekowa, hr. K. Krasińska, marszałkowa Jaroczyńska, hr. Kalergis, i hr. St. Potocka. W sali pałacu Paca jest także i galerya, zatem bilety wejścia na dół oznaczono po dwa ruble srebrem, a na galeryę po półtora rubla.

Dodajmy do tego jeszcze resursowe bale co druga sobota, i prywatne zabawy, które już w kilku miejscach się odbyły i jeszcze odbędą, a będziemy mieli całość karnawałowych rozrywek, które odrazu zwaliły się na Warszawę, i wprawiły ją w życie. Gdyby tu szło tylko o same nogi, to bezwątpienia wystarczyłaby Warszawa; ale że w takich razach, najgłówniejszą rzeczą jest kieszeń, przeto niewiemy, jak się ta trudność pokona, przy tém ogólném kurczeniu się wszystkich.

Najlepiéj podobno bawią się u nas literaci i artyści, bo umysłowo i tanio. W gospodzie swojéj znowu w ten piątek wyprawili sobie muzykę, pod kierunkiem Müncheimera, i nasłuchawszy się najpiękniejszych utworów, a niestraciwszy ani grosza, przepędzili jak najdoskonaléj wieczór. Widać przeto, iż myśl zawiązania takiéj gospody była arcy doskonałą; w piątki bowiem jak powiedzieliśmy muzyka, a we wtorki literatura, najgłówniejsze tu stanowią zajęcie. Jest to sobie malenkie towarzystwo przyjaciół nauk i sztuki, które zamiast jak dawniéj trawienia drogiego czasu na wybrykach i pustocie, dziś umie go zużytecznić w ten sposób, że zawsze coś zaczerpnie dla ducha, i jeszcze z kilkogodzinnéj rozrywki uniesie korzyść. —

Wracając do porządku dziennego, przystępujemy do 3ciéj maskarady, która się odbyła 15go stycznia, to jest w rozpoczynającą ten tydzień niedzielę. Nie była to jeszcze owa maskarada jak przed laty bywała trzecia z kolei, ale zawsze do dwóch tysięcy zebrało się osób. Nie grzeszono wcale na niéj, ani kostiumami charakterystycznemi, ani dowcipem, chociaż mieliśmy i Dyogenesów i świętoszków, ale przechadzano się w tłoku, śmiano, rozmawiano, i cóż więcéj wymagać można. Kogo to bawi, niech sobie téj rozrywki używa, a kogo nudzi, niech się zachowa na to co mu sprawia przyjemność. Aby odżywić maskarady i wskrzesić dawniejszą ich świetność, innych daleko trzeba warunków, a ponieważ tych niema, trudno zatém i zabawę tego rodzaju podnieść. Lat kilka temu, próbowano wskrzesić u nas reduty, jak bywały dawniéj w czasach przed rewolucyjnych, to jest, że wszystkie bez wyjątku damy maskowane, a wszyscy mężczyzni bez masek, ale i ten rodzaj jakoś się niepowiódł i wrócono znów do maskarad,

przedłożonym przez Prusy projektem obrony wybrzeży nadmorskich, skończyły się z końcem zeszłego tygodnia. Projekt, poprzednio we wszystkich szczegółach opracowany, przyjęto prawie bez zmiany. Rezultat narad będzie niebawem Bundestagowi komunikowany. Wykonanie projektu obrony, z powodu wielkich kosztów, nie tak prędko zapewno przyjdzie do skutku, jak tego państwa północne pragną. Prusom chodzi podobno nasamprzód podobno o to, aby drogi żelazne północnych Niemiec połączone były z najważniejszemi punktami wybrzeży wchodzących w system fortyfikacyjny. Jest to pierwszy krok, który Prusy w związku z państwami interesowanemi, i bez uchwały Bundestagu, zrobić postanowiły. Obrona wybrzeży nadmorskich stoi w ścisłém połączeniu z pomnożeniem marynarki pruskiéj, na które rząd żądać będzie znacznych funduszów. Chce on podobno, aby część z złożonych w skarbie państwa 21 milionów, pozostałych z ostatniéj pożyczki, była na ten cel obrócona. Wszystkie te usiłowania, równie jak będące w projekcie zreorganizowanie i powiększenie armii, świadczą, że Prusy nie tylko swoję, ale i Niemiec przyszłość mają na pieczy, i że zawczasu chcą być przygotowane na wszystkie ewentualności. Przy swobodnych instytucyach, zapewniających duchownemu i moralnemu rozwojowi wszelkie środki i drogi, wzmiankowane powyżéj usiłowania nabierają tem większego znaczenia. Hegemonia w Niemczech tylko na tej drodze jest możebna.

Sejm pruski pracuje dotąd w komisyach. Posiedzeń publicznych mało dotąd było. Materyał do obrad dopiero się przygotowuje. Stronnictwa Izby poselskiéj w następującym mniéj więcéj zostają do siebie stosunku. Większość ministeryalną, siedzącą na prawéj stronie, stanowi frakcya ministeryalna Vinckego i Wenzla, licząca 145 głosów. Najbliższą jej jest frakcya Mathisa, licząca około 30 głosów, zajmująca ostateczną prawą stronę. Pomiędzy temi dwiema, w zasadach i w dążnościach udzielna, w kwestyach polityki ogólnéj przychylna większości liberalnéj, stoi frakcya polska, około 18 głosów licząca. Frakcya katolicka zajmuje środek. Stanowisko jéj dotąd niewiadome. Trzymać się zapewnie będzie udzielnie, i wedle interesu i przekonania będzie głosowała to z prawą ministeryalną większością, to z lewą opozycyjną feudalną frakcyą, która na lewéj stronie zasiadła i liczy około 40 głosów. Należy do niej tą razą i były prezes rady ministrów, p. Manteuffel. Frakcya ta starała się o połączenie się z innemi drobnemi frakcyami opozycyjnemi, które zajęły miejsce na lewéj stronie, ale to się nie powiodło. Utworzyła się bowiem z niezawisłych członków liberalnych mała frakcya liberalna, która zajęła miejsca na lewéj stronie i liczy około 30 członków. Tworzy ona początek liberalnej opozycyi, zastęp nieliczny, ale z znakomitych i zamożnych członków złożony. Dotychczas nie jest ona uorganizowaną i nie ma naczelnika ani nazwy. Zdaje się, że szefem jéj będzie kapelan katolicki, poseł nadreński, pan Berg, o którym już w dawniejszych korespondencyach mówiłem.

Sejm nie uchwali żadnego adresu na mowę tronową. Być jednak może, że przy stósownéj okoliczności wynurzy opinią swoją co do spraw niemieckich, w szczególności co do kwestyi hessenkaselskiéj i holsztyńsko-lauenburskiéj.

Stan zdrowia N. Pana polepszył się cokolwiek. Książę Regent jest cierpiący i nie opuszcza mieszkania swego, naradza się jednak codziennie z ministrami. Posłowie polscy są obecnie prawie wszyscy w miejscu. Najwięcéj ich teraz zajmuje kwestya stałego urządzenia okręgów wyborczych, oraz kwestya towarzystwa kredytowego, którą książę Sułkowski ma wnieść w Izbie panów.

Opera włoska podnosi się za każdem nowem przedstawieniem w uznaniu publicznem. Cały wyższy świat zbiera się na niej. Biletów trudno dostać. Opera niemiecka bardzo straciła.

Paryż 21 stycznia.

Fabrykanci zagrożeni reformą celną, udali się z reklamacyami do prefektów i Cesarza. Prefekci departamentów północnych odebrali reklamacye nawet od prostych robotników. Cesarz uciszył obawy przyjmując delegatów przemysłu i dając zapewnienia, że reforma będzie postępową i protekcyjną. Cesarz sam badał potrzeby przemysłowe z delegatami i badanie to w parę dni zakończył. System protekcyjny zaprowadziła rewolucya roku 1791; system ten, choć przesadzony za pierwszego Cesarstwa, podniósł i zbogacił stan średni; Cesarz zatem będzie musiał postępować ostrożnie i znieść tylko przesadę systemu, to jest zakazy celne, zbyt wysoką protekcyę i protekcyą nie ekonomiczną płodów surowych. Myśl cesarska jest dobrą. Znajduje ona wszelako silną opozycyą w sferach fachowych, znających tajemnice handlowe. Pan Gretry dyrektor jeneralny ceł podał się do dymisyi. Panuje przekonanie, że zapowiedzenie reformy stanie się więcej aktem politycznym niż ekonomicznym. Dzienniki angielskie zapewniają, że na reformie zyska więcéj Francya niż Anglia. Przemysł francuzki wątpi o tem. Anglia może zrobić szerokie koncesye Francyi tylko co do wina i jedwabiu. Prefekci zachęcają handel i porty, mające inne interesa niż przemysł, do przedstawienia Cesarzowi dziękczynnych adresów. W portach panuje radość, tem większa, że Cesarz obiecał zachować protekcyą dla handlowéj marynarki francuzkiéj. *Times* myli się donosząc, że traktat handlowy między Francyą a Anglią został już podpisany. Traktat ten jeszcze się negocyuje. Na zebraniu w Manchester Bright przemówił słusznie za dobrą wiarą pokazywaną przez Cesarza w postępowaniu z Anglią.

Wychodząc z myśli zapowiedzianéj reformy, ministrowie przedstawili Cesarzowi raport ogłoszony w dzisiejszym *Monitorze*, w którym wskazują środki osuszenia bagien i zasiewania piasków wewnątrz Francyi. Rozbiorem tego projektu zajmie się rada stanu. Lasy przedstawią największą trudność, a jest to krzycząca potrzeba Francyi, bo *ante omnia sylvae*. Reformy rzymska i handlowa zakreślone przez Cesarza, reformy obrażające wiele uczuć i interesów, pokazują na jakiéj stałéj opoce spoczywają rządy cesarskie. *Sic volo sic jubeo* znalazły nowożytne odświeżanie i przeciw tym wyrazom podnosi się tylko małe prawie głuche szemranie. Powtarzam od r. 1850, że grunt, na którym spoczywają rządy cesarskie jest trwały i pewny, taki sam jaki był za Napoleona I.

W duchowieństwie i świecie katolickim nie zaszło nic ważnego. Nowa broszura biskupa Dupanloup i listy biskupów Nimes, Montauban i Poitiers robią mało wrażenia. Dzienniki liberalne rzucają się na Villemaina za jego broszurę, wyrzucając mu jego dawne a nierozważne pisma. Villemain przekonywa się dzisiaj, że w ustach człowieka publicznego wyrazy niereligijne są zawsze niepolitycznemi. W *Opinion Nationale* pan About rzuca się i na O. Lacordaire wyrzucając mu, że był wszystkiem, że chwalił lub ganił wszystko itd. Duchowieństwo nie wie co myśleć o takich obrońcach kościoła jak Villemain. Niższe duchowieństwo zawiera się w obowiązkach kościelnych i modlitwie i nie mięsza się do polityki.

W *Debatach* artykuły pana St. Marc Girardin zwracają ogólną uwagę. Pan St. Marc Girardin wykłada, że we Włoszech zwyciężyła zasada narodowości, że jeżeli się zbierze kongres będzie się musiał oprzeć na tej zasadzie itd. Artykuł *Norda* pod tytułem: „Z czyjej winy" został przysłany z Paryża. Rząd francuzki używa czasem *Norda* za swój organ. Cesarzowi idzie, aby oddzielenie Romanii od państwa kościelnego spowodowane przez różne przyczyny nie obróciło się na szkodę katolicyzmu. Kardynał Antonelli utrzymał się przy władzy, nie zmienił polityki, zbroi się i jak tu zapewniają, wywołuje burzę, ale Cesarz robi wszystko co może, aby burzę odwrócić. Jenerał Goyon pozostaje w Rzymie, nie zdaje się także, aby książę Grammont tak prędko Rzym opuścił.

Anglia widzi we Włoszech tylko swą politykę i politykę akatolicką. Język *Timesa, Morning-Posta, Daily-News* i *Morning-Heralda* jest wyraźny. Gdyby nie usilne przedstawienia Cesarza i groźba ruchu korpusu marszałka Vaillant, Włosi byliby zrobili napad na marchią ankońską. Można powiedzieć że lord Russell obalił ministerstwo Ratazzi w Turynie i wrócił władzę hrabiemu Cavour, domagając się, aby ostatni udał się do Paryża i Londynu, w celu ostatecznego ułożenia sprawy Włoch. Francya przychyliła się do tego żądania. Złączenie się Włoch środkowych z Piemontem idzie górą. Niebawem może się zamieni na *fait accompli*. Zrobi się to bez nowego poradzenia się Włoch środkowych drogą głosowania powszechnego i zapewne jak tego chce Anglia, bez przyłączenia Sabaudyi i Nicei do Francyi. Rząd piemoncki zakazał propagandy francuskiéj w Sabaudyi i Nicei. Skarży się na to *Pays*, ale skarży się półgębkiem. W tutejszych sferach rządowych nie panuje tak wielkie ukontentowanie jak się może wydawać. Francya porzuciła *mezzo termine* i przyjęła politykę angielsko-piemoncką, dla tego, że do tego została zmuszoną. Rząd francuski jak już powiedziałem, ma się na ostrożności i trzyma armię gotową. Posyła posiłki marszałkowi Vaillant i jenerałowi de Goyon, a u siebie nie daje żołnierzom urlopów i nie dozwala nawet zastępstwa. Nie jest pewnem co mogą zrobić złączone Włochy.

Przybył do Paryża p. Thouvenel. Przybył i p. de Lesseps. P. Thouvenel był wczoraj i dzisiaj u Cesarza. Jutro złoży przysięgę a pojutrze obejmie rządy. Mówią że zastąpi go w Stambule p. Benedetti. Wiadomość ta nie wzbudza jeszcze wiary. P. Benedetti jest tém czém był p. Thouvenel przed wyjazdem do Stambułu, t. j. dyrektorem korespondencyi politycznéj, w ministeryum spraw zagranicznych, ale powaga jego jest niższa. Książe Montebello, którego żona jest ciągle słaba, może zastąpić księcia de Gramont. Mówią jeszcze o kongresie. Rosya i Prusy nie chciałyby aby sam Zachód układał sprawę włoską i aby układał może sprawy inne.

Cesarstwo dadzą drugi bal d. 25 t. m. Hotel de Ville da bal w lutym. Zaczynają się wieczory i bale. Trzymanie się Francyi z Anglią ustaliło ufność publiczną. Cokolwiek zrobi przymierze zachodnie, tutejsza opinia znajdzie dobrém. Po odebraniu pięciu ostrzeżeń, legitymizm francuski oniemiał na prowincyi a w Paryżu jest baczniejszym. Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo nie są wcale krępowane w swém dobroczynném działaniu. Sztuka imperyalistowska „historya sztandaru", dawana w cyrku, na któréj byli Cesarstwo, ściąga wielu ciekawych, szczególniéj massy, zawsze patryotyczne i wojenne.

Pereire fetował Cobdena i kilku ekonomistów francuskich w swym książęcym hotelu na przedmieściu ś. Honorego. Towarzystwo ekonomistów da dla Cobdena wielki obiad w hotelu luwrskim.

W kościele Wniebowzięcia odbędzie się nabożeństwo za duszę jenerała Skrzyneckiego, zwycięzcy pod Wielkim Dębem. Cokolwiek powie o nim kiedyś historya narodowa, pokolenie r. 1831 okryje wdzięcznością cienie zmarłego wodza wspomnieniem wyprawy wielkiego czwartku i trofeum 11 dział i 12,000 jeńców, zdobytym w tym dniu wspaniałym i pamiętnym, który sławę jego broni okrył nowym laurem.

Paryż 19 stycznia.

L*** Wracam z kościoła S. Rocha dokąd mię po prostu wyznaję, zawiodła ciekawość. Był tam pogrzeb p. Girard dyrektora orkiestry wielkiéj opery, towarzystwa koncertów konserwatoryum i kaplicy cesarskiéj. Najpierwsi muzycy i śpiewacy, podczas żałobnego nabożeństwa wykonali *Requiem Mozarta* i *Marsz pogrzebowy Beethovena*, na odpłatę długich i niezmordowanych posług jakie zmarły oddawał towarzyszom swoim aż do ostatniéj chwili. Jeszcze w miniony poniedziałek, przywodził orkiestrze, kiedy w końcu trzeciego aktu Hugenotów, berło wypadło mu z ręki, zaniesiono go do jego mieszkania, przybiegli z pomocą lekarze, ale ich sztuka na nic się nie przydała, bo mu pękło serce i o północy żyć przestał. Miejsce jego w operze zajmie Dietsch a w konserwatoryum Henryk Berlioz.

Przy wyjściu żałobnego orszaku ze świątyni spotkaliśmy inny u progu czekający. Aktorowie teatru Palais Royal nieśli zwłoki niegdyś towarzysza swego Grassot, który po dwudziestoletniéj służbie opuściwszy scenę, a niechcąc się zbyt od niéj oddalać, dzierżawił kawiarnię Minerwy nieopodal od teatru francuskiego, i tam bawił swych gości chrapliwym głosem opowiadanemi anegdotami. Ten głos do żadnego innego niepodobny, był bodaj czy nie najpierwszym jego przymiotem, a mnie przypominał skrzyp maż ukraińskich wlekących się leniwo po stepach od Bałty do Odessy. Kilka lat temu, spotkałem go na granicy Belgii, jechał z żoną do Brukselli a spiesząc z Rouen aby na dzień reprezentacyi już afiszami zapowiedzianéj, stanąć, nie opatrzył się w wizę swojego paszportu. Żandarmy zatrzymują go w Quievrain i daléj jechać mu wzbraniają. On się tłomaczy: ja to ten Grassot któremu natura odmówiła smarowidła do kół języka, ja to utworzyłem rolę *pana de Coyslin*, ja jeśli chcecie lepszego dowodu, odegram przed wami jaką scenę z *Chapeau de paille*, z *Almanach de 25 adresses* itd. Żandarmy odpowiadają: *non possumus*. Rad nierad został na granicy; ja się podjąłem telegrafem przysłać mu z Brukselli pozwolenie i wieczorem tegoż samego dnia widziałem go na scenie, a późniéj w hotelu przy wieczerzy układającego najśmieszniejszą epopeję z rannego zdarzenia.

„*Et fera le neveu ce que l'oncle n'avais pu faire*" temi wyrazami kończyła się przepowiednia Cesarzowéj Józefinie znana, zapowiadająca jéj wyniesienie na tron, a drukowana w roku 1820. Tą razą cyganka z Martiniki odgadła. Napoleon I w wojnie z Anglią, chcąc wszelkiemi sposobami jéj szkodzić, wymarzył swój systemat kontynentalny, który celowi nieodpowiedział, przemysłowéj potęgi Anglii nie nadwerężył a stworzył zakłady rękodzielne we Francyi, mogące tylko utrzymać się kosztem i ze szkodą kraju. Napoleon III dzisiaj zaledwie naprawia błędy dawne a tém trudniejsze, że bardziéj wkorzenione, że w ich obronie stają interesa prywatne nie zawsze pojmujące, że jest inny ważniejszy dobra publicznego. Dowodzić fabrykantowi wyrobów wełnianych lub bawełnianych, że mu się żadna krzywda nie dzieje: kiedy cła od wełny i bawełny są skasowane, że na wyroby obce pozostaje cło od 25 do 30 od sta ich wartości, tego mu niedość. On odpowie: że woli płacić cło od surowego produktu, byle obcych tkanin nie wpuszczano, dla czego? bo mamli wyznać prawdę: moje, nasze są pośledniejsze, i we Francyi przestaną je kupować. Z takiemi argumentami zjeżdżają się do Paryża delegowani z Roubain, z St. Etienne itd. patronowani przez towarzystwo tak zwane zachęty przemysłu narodowego, a właściwie broniące tylko monopolów. Cesarz przed pięciu laty ostrzegał już, iż taki stan rzeczy dłużéj trwać nie może i jego istnieniu ostateczny termin naznaczył rok 1861. Dzisiaj nic nie potrafi zmienić jego woli.

Tę konieczną zmianę w stosunkach handlowych Francyi z innemi państwami, łatwo jest przewidzieć i zapowiadać z większą pewnością niźli deszcz lub pogodę. Coby powiedzieli nasi wróżkowie kalendarzowi, gdyby słyszeć mogli mówią-

---

Dnia 19 stycznia odbyło się tu poświęcenie i otwarcie nowego rolniczego kantoru, założonego w domu hr. Andrzeja Zamoyskiego na Nowym Świecie, pod firmą pp. Jana-Kantego Gregorowicza członka Towarzystwa Rolniczego w Polsce i Henryka Dębskiego. Poświęcenie to odbyło się z całą uroczystością, a przed przystąpieniem do takowego, jeden ze wspólników, to jest p. Dębski, zabrał głos do obecnych, pomiędzy któremi znajdował się prezes Towarzystwa Rolniczego hr. Andrzej Zamoyski i członkowie tegoż Towarzystwa. Między innemi rzekł on:

„Długo to i u nas lekce ważono pracę, hołdowano przesądom i dopiero takim mężom, jacy obecnością swoją zaszczycają mnie dzisiaj, zostawionem było stanowczo zerwać z niewiadomością i słowo w czyn zamieniając, dobru bytu krajowego na przyszłość silne położyć zasady.

„Grzeszyliśmy przed potomnością, oddając nasze kapitały i powierzając najważniejsze interesa w ręce obcych dla nas ideą, a często nacechowanych otwartą nieżyczliwością i chciwością zysku.....

„Że potrzeba zakładów, dających popęd polepszeniu bytu obywateli silnie u nas czuć się dawała, dowodem tego Dom współki rolników płockich, który swojej okolicy z każdym dniem nowe niesie zasługi. Winienem w tém miejscu oddać należną cześć i hołd p. Jackowskiemu, stojącemu na czele tego domu. Człowiek ten przezwyciężył i przezwycięża tysiączne trudności, lecz z obranej raz drogi nic go nie odstrasza i przeprowadziwszy to wielkie dzieło, zasłuży sobie na ogólną wdzięczność.....

„My nie pragniemy zysków wielkich dla siebie. Inne dążności przewodniczyły w zaprowadzeniu tego zakładu, to jest jednoczenie się ziemian, ogólne działanie w interesie handlu i przemysłu, a tém samém i ogólne korzyści dla wszystkich."

W tym to rodzaju przemówił p. Dębski, a oddawszy w kilku słowach należny hołd zasłudze i trudom prezesa Towarzystwa Rolniczego, zwrócił się do obecnego kapłana, prosząc go o pobłogosławienie zakładu.

Zdaje się, że zakład taki znajdzie poparcie w obywatelstwie. Cel jego piękny a nawet korzystny dla wszystkich, skoro z powodu zjednoczenia niejako ziemian, wszystkie interesa mają przejść w ich własne ręce i obejść się bez obcej pomocy! —

W ostatnim dniu tygodnia, to jest w sobotę, dany był w Resursie kupieckiej przez członków tychże, składkowy obiad dla ponownie obranego dyrektora tejże resursy jenerała hr. Tomasza Łubieńskiego. Dwieście osób otoczyło stoły w sali dolnej jadalnej, a w pobocznéj ustawioną była muzyka E. Bacha. Stół, jak zwykle w podobnych razach przybrany był tortem, który przedstawiał twierdzę Somo-Sierra, w zdobyciu której przyjmował jak wiadomo udział hr. Łubieński, zapisawszy swe imie wspólnie z Kozietulskiemi i tylu innemi dzielnemi żołnierzami na karcie dziejów téj pamiętnej wyprawy.

Pomiędzy toastami wniesionemi na cześć jenerała, był jeden, w którym w kilku strofkach odbite zostało to historyczne wspomnienie w tych słowach:

„Złóżmy zatém hołd dla męża,
Jako wspólnej matki syny,
Co chwyciwszy się oręża
Przebiegł obce gdzieś krainy.
A więc wierny dla tych znaków,
Które orzeł wiódł złocony
Poniósł sławę współrodaków,
Aż w dalekie świata strony." itd.

Zawsze tedy Resursa nie może narzekać, bo jeżeli się nie udają bale, na czém nikt nie traci, za to udają się koncerta i obiady; a obiad taki składkowy nie pociągając za sobą zbytków, bo tylko rs. 1 od osoby kosztuje, łączy jednakże towarzystwo w jedno wspólne koło, i nastręcza mu sposobność spędzenia chwil kilku przyjemnie. —

Ostatni numer tygodnika illustrowanego, a 17ty z kolei, znowu wyszedł z dodatkiem półarkuszowym i rozpoczął się portretem i życiorysem J. I. Kraszewskiego. Portret ten wykonał Gerson, podług fotografii Karola Beyera. —

Hrabina Wolskiego Włodzimierza, to jest libretto jego pod tą nazwą do opery dla St. Moniuszki, już wyszła z druku, poprzedzając na kilka dni wystawienie opery, której próby odbywają już ciągle. Hrabina jest napisana z wielkim talentem, a chociaż rzecz jest prosta, ale obrobienie artystyczne. Mnóstwo ustępów jest tak pełnych poezyi, tyle mieszczą w sobie uczucia i serca, że Hrabina bez muzyki nawet, mogłaby służyć za prześliczny dramatyczny poemat. Znać tu w każdym wierszu genialnego poetę, znać pióro pisarskie, a takich wdzięcznych piosnek jak np.: „Od twojej woli" itp. jest pełno.

Drugą nowością wydawniczą jest książka p. n.: „Ziarna i plewy", pisma wierszem, oryginalne i tłómaczone. W całym jednak tym zbiorze niepodobieństwem jest odróżnić jedno od drugiego. Kto jednak mógł porwać się na to wydawnictwo i ogłaszać drukiem rzeczy, które ledwie mogłyby być odczytane w jakiém kółku pomiędzy sobą; to rzecz niewiadoma, gdyż okładka nie obejmuje ostrożnego wydawcy. —

Wszyscy tu się dopytują, czy my w tym roku nie będziemy już mieli zimy? Nie ma bo też dnia, ażebyśmy nie mieli albo śniegu, który zaledwie się ukaże już znika, albo słoty która nie znikając wcale, daje się nam dobrze we znaki, a o mrozach takich np. jakie tu panowały w styczniu i lutym, w owych czasach, kiedyśmy jeszcze książkę pod pachą nosili, ani słychać wcale. Czyby jakie nieporozumienie nastąpiło w sferach, czyby naszéj planecie poślizgnąwszy się noga, wypadło posunąć się ku południowi? zostawiamy ten przedmiot głębokim badaczom, a my powiemy tylko krótko, że zima stanowczo wyniosła się z Polski i tuła się jak zwykle we Francyi, która w tym roku poszczyciła się 10-stopniowemi mrozami, wtedy gdy u nas ledwie doliczyliśmy się ośmiu!

Z powodu tej niestałości pory, frymarczyła nam jak to wam już donosiłem i Wisła, ale jakoś ustatkowała się, nie czując się na siłach i nie ufając w swą powłokę grzbietową, która o pierwszy lepszy kołek na wodzie roztrącała się jak pruchno. Takie tu były i lody tegoroczne, a kto nie pośpieszył w grudniu z zaopatrzeniem lodowni, osiądzie znów jak w roku zeszłym na koszu!

cego na sesyi akademii p. de Verrier i wręcz zaprzeczającego nietylko Mateuszowi Laensberg, ale samemu p. Babinet, prawa wyrokowania jaka będzie zima, jakie lato, kiedy pogoda lub słota? Nie śmiem tu w całéj rozciągłości umieszczać jego wywodów, bo i na cóż odbierać resztę wiary

Gaudentem patrios findere sarento

że koniecznie dnia tego lub tego *deszcz stronami padać będzie.* Może taki na ojczystéj roli wiodący pług za czasów Horacego był istotnie szczęśliwy. O naszych gospodarzach wiejskich tego powiedzieć trudno, zostawmy im przeto choćby tę ostatnią illuzyą, że wiedzą kiedy mają kośbę lub żniwo rozpoczynać, aby potém suche ziarno słać koleją żelazną tam gdzie je kupują, a gdzie? o tém pewnie z *Ogniska* się dowiedzą.

Ale w innóm ognisku, w ognisku samychże machin parowych dzieją się niesłychane rewolucye. Za 25 franków kosztujący przyrząd a postawiony przy ognisku, można podnieść do znacznéj potęgi siłą płomienną węgla ziemnego. Dwaj wyżsi urzędnicy marynarki przy arsenale tulońskim zatrudnieni, wynaleźli jakiś płyn którym polewając węgiel nadaje się mu podwójna siła. Co jest ów płyn? dotąd zostaje to tajemnicą wynalazców. Ale na tém nie koniec. Panowie John Newcombe i Józef Gwyn-Lowell z Glasgowa, tęż machinę ustawioną na okręcie tak wyuczyli, że sama bez pomocy innéj, jeśli okręt się przedziurawi, prowadzi go i pompuje wodę wpadającą w otwarte ściany, a jeśli one ogień zajmie, zastępuje siłę największéj sikawki.

Obliczono we Francyi, że od czasu jak mamy koleje żelazne przypadki zabitych i rannych są tak rzadkie na drogach, że ledwie 1 na 2 miliony pada trupem, a 1 na 500,000 podróżnych bywa ranny. Ten stosunek jeszcze będzie mniejszy jeźli kompanie zechcą usłuchać rad p. Fitz Patrick i kupić od niego sekret, mocą którego machina puszczona w ruch najgwałtowniejszy może być zatrzymana na 15 metrach przestrzeni, a w razie nawet spotkania się z drugą przywitają się obie bez szwanku.

W jednym z listów moich wspomniałem o skarbach Marino Falieri i pokazało się, że znaleziono skrzynię ale próżną; dziś o innych skarbach pp. Malagieti i Durocher publicznie przed akademią stanąwszy dali nam wiedzieć. A jak nie przebrane! niewyczerpnięte chciałem powiedzieć, bo żeby po nie sięgnąć dosyć jest zaczerpnąć wody z mórz lub Oceanów. Wcale w tém żartu niema, z wody morskiéj czyste dobywają srebro, i tak to tłómaczą: oto przez powolne działanie wody, która opłukuje pokłady siarczane srebrodajne i rozkłada je bez pomocy ognia i fryszerek. Żeby to było prawdą i żeby Adryatyk posiadał tenże sam przywiléj co i inne morza! bardzobym życzył przy dzisiejszém utęskiwaniu na brak srebrnéj monety. Dowiemy się czyli tak jest w istocie z opowiadań Monte Christo, bo jak dzienniki donoszą już Aleksander Dumas był w Liwurnie; tam od delegowanych ojców ziemi świętéj żądał pozwolenia wywieszenia na swéj łodzi flagi pielgrzymów jerozolimskich, będących pod wyłączną opieką Francyi, odwiedził pola bitew i Garibaldego i w towarzystwie malarza Crapelet i architekta Roux zamierza puścić się na morską wędrówkę. Nie zmordowany to jest turysta ten Dumas, wszystko musi widzieć i opisać tak jak teraz czyni choć pewnie nie widział dwóch szpad mających się od Włochów ofiarować Cesarzowi Napoleonowi i królowi sardyńskiemu. Rysunek ich podał książe de Sermoneta a wykonał je Castellani za 4000 skudów. Już to nie ma nadeń zabawniejszego opowiadacza! pod jego piórem zrosłaby w drugą Iliadę, historya boju nawet 5ciu kogutów francuzkich przeciwko tyluż angielskim, które za plac walki obrały sobie w sobotę rajtszulę na ulicy Duphot. Pojedynek odbył się przy świadkach: temi byli hr. d'Osmond, Markiz Talon i kilkunastu innych nie mających nic lepszego do robienia, i wygrana 500 fr. przysądzona została p. Parks, który na męstwo francuzkich kogótów rachował. Trzech anglików legło trupem na placu. Dumasowi pewnieby się nie zdarzyło, aby go w jakimś klubie nie przyjęto dla nudziarstwa, jako to *Revue du Lyonnais* z jakich rejestrów klubu miejskiego pod datą 9 stycznia 1783 podaje: „...PP... obywatele zacni i dostatni odrzuceni zostali jedynie z powodu, że towarzystwo uniknąć chciało ich nudy.“ Dla zabicia nudy pewna lady mieszkająca w Pau wynalazła nie nową wprawdzie rozrywkę, zbierania marków pocztowych. Potrzebuje ich 25 milionów, uprosiła do ich przyjmowania pana Bassy mieszkającego na ulicy kolegialnéj i w dzienniku *Memorial des Pyrenées*, serdeczne z góry objawia podziękowanie osobom coby jéj owe użyte znaczki raczyły nadesłać. Jest w ogólności wielkie pobłażanie dla dziwactw ludzkich i jestem prawie pewien, że nim upłynie rok bieżący, lady będzie miała żądane miliony.

Znana ze swéj excentrycznéj namiętności teatralnéj hr. Ida Hahn Hahn, dzisiaj pokutnica w klasztorze Mogunckim wydała nowy romans: *Regina Marya.* Tu w Paryżu wyszły z druku: *La vie et les Oeuvres de M. la P^cc de Soltikow.*

Przedostatni tydzień dla kronikarza był nader obfitym w rozmaitego rodzaju wypadki. Nie wiem doprawdy jak je wszystkie zapisać. Wszakto w poniedziałek było przeniesienie zwłok lorda Macaulaya do Westminsteru i złożenie ich uroczyste w kątku tak zwanym poetów obok grobowca Sheridana, a przy téj okazyi warto wspomnieć, że znaleziono po zgonie znakomitego historyka rękopis prawie całkowity tomu 5go i tym sposobem uzupełnione zostaną dzieje panowania Wilhelma III. We wtorek Cesarz francuzki był świadkiem doświadczeń robionych w pracowni p. Froment z pantelegrafem ks. Caselli z Florencyi. Jest to wydoskonalenie i podniesienie do potęgi wynalazku telegraficznego, najwierniej kopijującego i w téj chwili w biórze np. *Czasu* w Krakowie, to co ja tu w Paryżu siedząc piszę i rysuję. Jak się to robi dowiemy się, bo ks. Caselli publicznie w sali Towarzystwa Francyi naukowéj doświadczenia niejednokrotnie powtarzać zamierza. Elektryczność jednak nie zdołała wszystko pochłonąć, nie potrafi nigdy muzyki, dźwięku posłać w przestrzenie odległe; to posłannictwo wzięła na się para i jeśli wierzyć mamy, Amerykanie wynaleźli machinę parową muzyczną zwaną *Kaliope* któréj siła jest tak wielka, że ustawiwszy organ ten w Brighton, organista w Dieppe może swoich miechów nie nadymać, ale to muszą być jakieś echa szatańskie, dźwięki piekielne, a zatém *retro satane.* Tém bardziéj, że mi w téj chwili potrzeba zupełnéj harmonii jeśli nie tonów, to przynajmniéj jedności zdań i głosów, aby zapewnić wybór ks. Lacordaire w miejscu wakującém w akademii po zgonie p. de Tocqueville. Mój kandydat już przyjechał do Paryża, ma całą zimę zabawić a wróżę mu zupełne powodzenie, kiedy słyszę że wszystkie damy wcześnie już starają się o bilety na sessyą przyjęcia jego. A kiedy będzie ta sessya?... Kiedy wybór dopiero przypada 2go lutego.

P. Lassabathi napisał piękną bardzo *Historyę konserwatoryum muzyki w Paryżu;* radzę ją czytać naszemu nowemu twórcy konserwatoryum warszawskiego i życzę żeby się kiedyś tak dobijano o bilety jak tu zwykle bywa, jak tu było, na pierwszym danym koncercie. Rzadki był taki co mógł słyszeć symfonię na *la* minor Mendelsona albo *ut* major Beethovena. I ja nie słyszałem ich ale 25go stycznia wcześnie zostałem zaproszony na koncert do opery włoskiéj, źle mówię koncert, na wieczór muzykalny na którym p. Ryszard Wagner da słyszeć publiczności co najlepsze kawałki oper swoich gdzieindziéj znanych ale tu w Paryżu jeszcze nie aklimatyzowanych. Nie wszystko tu łatwego doznaje przyjęcia, choćby najoryginalniejszém było. Oto jeden przykład: Niejaki Matheu nie ten co w teatrze francuskim grywa *de bouts de roles*, ale po prostu szewc damski chciał rzucić szydło a wziąść się do pióra i ogłaszać swoje pamiętniki. Kiliński był szewcem i zostały po nim obywatelskie wspomnienia. Ale tutejszy p. Matheu rachował na skandal, groził téj lub owéj, że odkryje tajemnice ukrywane pod atłasowym trzewiczkiem, o niekształtnéj formie nóżki itd. żądał za milczenie nagrody przedwstępnéj, i trybunał też mu jéj nie pożałował, skazując na parę miesięcy więzienia.

Wiedeń 24 stycznia. Wczoraj podaną została wiadomość z urzędowego źródła o ogłoszeniu Werony w stanie oblężenia. Dziś *Gazeta Wiedeńska* zaprzecza temu w następujących słowach:

„Telegram prywatny który doniósł był z Werony z 22go stycznia, o ogłoszeniu już miasta i obrębu fortecznego w stanie oblężenia, okazał się być zupełnie bezzasadnym. Według autentycznych doniesień z Werony, właściwe władze aż do téj chwili nie chwyciły się jeszcze tego środka obrony spokojnych i cichych mieszkańców przeciw teroryzującéj agitacyi“.

— N. Pan nadał rotmistrzowi w korpusie adjutantów, bar. Hennet, godność szambelańską.

— Depesza telegraficzna z Berna z 23go donosi, że na balu dworskim w Wiedniu, J. C. Mość wyraził się do pełnomocnika szwajcarskiego z zadowoleniem o zachowaniu neutralności Szwajcaryi podczas wojny włoskiéj.

Włochy.

Depesza przyniosła nam wczoraj ważniejszą jeszcze wiadomość aniżeli doniesienie o składzie nowego gabinetu sardyńskiego, to jest obwieszczenie z d. 21 b. m. wydane w Modenie przez gubernatora Fariniego, zaprowadzające w krajach Emilii, to jest w Modenie, Parmie i Romanii sardyńskie prawo wyborcze, tudzież naznaczające liczbę deputowanych z tych krajów wybrać się mających. Akt ten w wykonaniu swojem spełni zjednoczenie tych prowincyj z posiadłościami korony sardyńskiej. Nie można się w téj chwili wdawać w ocenienie, czy się to stało za wolą i wiedzą Cesarza Napoleona, tak dalece polityka jego przeciwną jest rozszerzeniu się Sardynii w środkowych Włoszech, bo wszelkie w téj mierze rozumowania opierają się na przypuszczeniach, które w każdym razie bywają bardzo zawodną podstawą, a zawodniejszą jeszcze, o ile się odnoszą do Napoleona III. Nadmienić tu jednak należy, że w przewidywanych listach nowego ministerstwa hr. Cavoura naznaczono Fariniemu posadę ministra spraw wewnętrznych; posadę tę zajmować ma tymczasowo hr. Cavour obok innych swoich obowiązków. Byłożby to tylko odwleczeniem stanowczéj nominacyi Fariniego na ministra sardyńskiego do chwili zupełnego wcielenia prowincyj któremi on zarządza? Stanowisko gubernatora Toskanii mniéj wydaje się być jasnem niż Fariniego i nic też o nim teraz nie słychać, chyba z okazyi petard przed jego domem rzucanych. Dzienniki włoskie twierdzą, że hr. Cavour po ukonstytuowaniu gabinetu jedzie na jakiś czas do Paryża, a może i do Londynu. Otóż wraz z nowym gabinetem, do którego jak donieśliśmy wchodzą Cavour, Fanti, Cassinis, Vegezzi, Mamiani, Jacini, a następnie zapewne i Farini, zbierze się nowy parlament w którym reprezentowane będą Piemont, Lombardya, Parma, Modena i Romania. Nowy gabinet natychmiast po ukonstytuowaniu się rozwiązał dotychczasową Izbę sardyńską deputowanych, aby wybory równocześnie we wszystkich wzmiankowanych krajach odbyły się.

— Wspominany już z depeszy telegraficznéj artykuł urzędowego *Giornale di Roma* z 17go brzmi: „W *Monitorze* paryskim umieszczony był list N. Cesarza Francuzów, w którym tenże udziela Ojcu Ś. rady, aby odstąpił prowincyj zbuntowanych. Na teraz pospieszamy zapewnić wszystkich tych, a są ich miliony, którzy mają interes w utrzymaniu państwa kościelnego, że Ojciec Śty poczytał sobie za obowiązek sumienia odpowiedzieć odmównie na te rady, wyłożywszy zarazem powody téj odmowy“.

Rząd papieski pozwolił obchodzić w Rzymie zapusty od 11 do 21 lutego. Rozporządzenie wydane w téj mierze przepisuje warunki pod jakiemi zwykła ta zabawa publiczna obchodzoną być może w tym roku. Wolno zatem będzie przebierać się, ale niewolno ani masek przywdziewać, ani jakiemikolwiek zwykłemi sposobami zmieniać rysów twarzy, czy to przez przyprawienie nosa lub brody, czy przez pomalowanie twarzy, a zakaz ten nietylko tyczy się zebrań ulicznych lecz i domowych, tak dniem jak nocą.

— Budżet sardyński ogłoszony w Gazecie Królestwa przedstawia w dochodach 256 milionów lirów, a w wydatkach 296 mil.

— Buoncompagni przybył do Turynu. Jenerał Rose komendant francuski w Medyolanie, został odwołany.

— Farini, gubernator krajów Emilii, zniósł prawo pobierania przez duchowieństwo dziesięciny i wybierania jałmużny, a podwyższył w to miejsce płacę proboszczów na 800 lirów. Jenerał Fanti nakazał budowę fortyfikacyj Placencyi, zburzonych zeszłego lata przez wojsko austryackie przed opuszczeniem tej twierdzy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 25 stycznia. Kilka dni temu odbyło się polowanie u hr. Bobrowskich w Porembie w obwodzie Wadowickim. Okolice te poszczycić się mogą znakomitym także postępem myśliwskim. Przez dwa dni gościnnie podejmowani tam lubownicy myślistwa polowali w Porembie i na części majątków zatorskich, i ubili 158 zajęcy i 4 lisów. Jeżeli te postępy w ilości zwierzyny w różnych stronach naszego kraju zapisujemy, to dla tego że widzimy w nich dowód, że porządek i wytrwałość mogą i u nas doprowadzić do rezultatów, których sąsiednim zazdrościmy krajom, od miłośników myślistwa zaś należy się oświadczenie wdzięczności tym, którzy dobrym przykładem i na tém polu zachęcają do zaprowadzenia porządku i postępu.

— Wczorajsze przedstawienie trzech małych sztuczek: „Sto za sto“, „Pierwéj Mama“ i „Szewc Bankrut“, a właściwie jak dawny tytuł mówi: „Bankructwo Partacza“, rozweseliło na ton melancholiczny nastrojoną publiczność. Sala była pełną, oklaski i śmiechy rzęsiste. Płaczliwe lub krwawe dramata coraz mniéj dogadzają smakowi. Gra aktorów ożywieńsza, lepiéj wystudyowana, choć niezawsze porywająca, wiele się przyczynia, że teatr bywa tak uczęszczany, pomimo najzimniejszego budynku, jaki się znajduje pod słońcem, a właściwie nie pod słońcem, tylko pod wpływem mrozu, wilgoci i wiatru północnéj strefy. W wybornym wodewilu „Sto za sto“ do końca utrzymał się w roli giełdowego ajenta p. Benda. Swoboda ruchów, trafiająca niekiedy w lekkość francuską, potoczystość mowy, przyzwoita mimika, przekonywają, że może przy ciągłéj usilności zostać prawdziwym artystą. Kobiece role wcale nie popsuły głównego wrażenia. Gra p. Biedrońskiéj zawsze się podoba; pani Bendowa także wyłamuje się z początkowéj sztywności. W komedyi „Pierwéj Mama“, byłoby nieco do powiedzenia o Mamie nieśmiałéj, jak pensyonarka, nieśmiałéj jak wszystkie mamy, w których dotąd występowała debiutantka, a które były do siebie podobne jak dwie krople wody. W dość przestarzałéj komedyi ze śpiewkami „Szewc Bankrut“, po raz drugi występował na scenie p. Dębicki w roli Dratewki. Ile można dziś wnosić z tego cośmy widzieli, rubaszna komika nie tyle odpowiada jego siłom fizycznym, ileby mogła odpowiadać komika wyższa. Łatwa do charakterystyki fizyonomia, przytém ożywiająca się grą, byłaby mu wielką pomocą, zwłaszcza gdyby do tego przyłączyły się inne niezbędne przymioty, jakich przy starannéj nauce i wprawie nabyć można.

— Nakładem księgarni Juliusza Wilda w Krakowie drukuje się obecnie w drukarni „Czasu“ „Ustawa przemysłowa“ nadana patentem cesarskim z d. 20 grudnia 1859, wraz z objaśnieniami dla użytku kupców, fabrykantów, rzemieślników i czeladzi.

— D. 10 b. m. żona pewnego czeladnika ślusarskiego we Lwowie, dopiero od trzech miesięcy zamężna, kazała sobie puścić krew z ręki, a potém poszedłszy do łazienek odwinęła obwiązkę, chcąc odebrać sobie życie przez ujście krwi w ciepłéj kąpieli. Samobójstwu temu jednak przeszkodzono dość wcześnie.

— Dwóch żydów we Lwowie na dobry się sposób wzięło chcąc wieczorem ściągnąć z bryczki futro, na którém siedział woźnica właśnie dla tego, żeby je łatwiéj pilnować. Jeden z nich zbliżył się do koni i zaczął je szarpać za grzywę. Woźnica nuż na żyda wymyślać, aż wreszcie zniecierpliwiony zeskoczył z bryczki żeby natręta odegnać. Na to właśnie czychał drugi żyd spokojnie dotąd stojący za bryczką, bo porwał za szubę i w nogi. Przytrzymano potém kilku żydów podejrzanych o tę kradzież, a między nimi i obu prawdziwych winowajców, a w kilka dni potém podrzucono skradzioną szubę, ba nietylko szubę, lecz i drugi jeszcze jakiś kożuch, zapewne podobnym sposobem nabyty.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 24 stycznia. Przy otwarciu parlamentu rzekła Królowa ze względu na sprawy zagraniczne: Stósunki z państwami obcemi są ciągle zadawalniające. Jak przy zamknięciu ostatniéj sesyi oznajmiłam, chciałam wysłać pełnomocników na konferencye europejskie, jeśliby takowe przyszły do skutku. Od tego czasu Cesarz Francuzów rozesłał zaproszenia na kongres do ośmiu państw, które miały udział w ułożeniu traktatów wiedeńskich w r. 1815. Celem kongresu miało być: przedłożenie traktatu zürichskiego, a po przystąpieniu do kongresu pełnomocników Rzymu, Sardynii i Neapolu, obmyślenie najlepszych środków dla ustalenia pokoju we Włoszech, aby pomyślność ich na silnéj i trwałej oprzeć podstawie. Pragnąc utrzymać pokój, przyjęłam zaproszenie na kongres, zawiadomiłam jednak równocześnie, iż obstawać będę ściśle przy zasadzie, iż żadnéj siły zewnętrznéj nie użyje się przeciw Włochom, aby narzucać im rząd lub konstytucyę. Zaszły okoliczności, które spowodowały zwłokę w zebraniu się kongresu, nie oznaczając jednak dnia jego zebrania się. Lecz tak na kongresie jak i w oddzielnych obradach, usiłowaniem mojém będzie, aby wolność Włoch strzedz przed gwałtowném wdawaniem się państw zagranicznych w ich wewnętrzne sprawy.

Królowa spodziewa się z pewnością, że sprawa półwyspu włoskiego zostanie z zadowoleniem rozwiązaną. Królowa zawiadamia parlament, że dla rozprzestrzenienia związków handlowych weszła z Cesarzem Francuzów w układy, aby tym sposobem przymierze przyjaźni obu krajów ściśléj zespolić. Wspomniawszy o sprawach marokańskich, mówi o wspólnéj wyprawie do Chin, pragnąc, aby Cesarz chiński dla utrzymania pokoju poczynił ustąpienia. Mówi daléj o załatwieniu sprawy o wyspę San-Juan i spodziewa się zagodzenia sporu granicznego z Ameryką. Zapowiada projekta do praw finansowych, aby flotę, wojsko i środki obrony krajowéj postawić na stopie silniejszej. W końcu zapowiada bil reformy wyborczéj i inne wnioski tyczące się wewnętrznych spraw kraju.

Londyn 24 stycznia. Tak *Morning Post* jak i *Times* donoszą, że traktat handlowy francusko-angielski podpisany został w Paryżu.

Lubo już wczoraj umieściliśmy treść mowy tronowej królowej angielskiej, tak jak była nas doszła tegoż samego jeszcze dnia późno wieczorem, wszelako dziś powtarzamy ją w obszerniejszej nieco depeszy telegraficznéj, która w niczem nie zmienia wczorajszej naszej depeszy.

Monitor z 23go ogłasza mowę ministra oświecenia przy rozdawaniu nagród uczniom stowarzyszenia politechnicznego i filotechnicznego. Minister dawszy kilka rad uczniom i przywoławszy na pamięć świetne czyny wojenne armii włoskiej, dodał: W zamian za krew naszą, za nasze poświęcenie, Włochy będą francuskiemi przez wdzięczność, gdyż nie będą komu innemu winne swojej wolności tylko Francyi. Nie będę wam mówił o komplikacyach powstałych zbiegiem okoliczności nieprzewidzianych, które mogą przeszkodzić zmodyfikowaniu najlojalniejszych rezolucyj. Niechcemy być nigdzie twórcami anarchii i bezbożności, gdyż mamy bojaźń Boga, i wiary ojców naszych strzeżemy; jesteśmy katolikami, nigdy religia między nami nie miała tyle powagi, lecz jesteśmy także dziećmi Francyi, poświęcone jéj dobru, jéj godności, jéj prawom, i pozostaniemy ufni w mądrość i lojalność Cesarza.

Hr. Cavour ma wyjechać do Paryża temi dniami.

Na marokańskim teatrze wojny armia hiszpańska stanąwszy przed Tetuanem, zabiera się do oblężenia tego miasta. Lecz przygotowania, zaczém przystąpią do téj twierdzy, zajmą dość dużo czasu, gdyż armia hiszpańska musi najprzód zmienić podstawę działań i linię operacyjną, a następnie przeszedłszy a raczéj sforsowawszy przejście rzeki na któréj przeciwnym brzegu leży Tetuan, opasać to miasto. Ceuta która była dotychczas służyła Hiszpanom za podstawę działań, nie może nią pozostać dla armii będącéj pod Tetuanem, gdyż związki między tą podstawą a wojskiem, dotąd trudne i niebezpieczne, gdyż idące po jednej niedogodnéj drodze na któréj lewym boku krążą oddziały Maurów, staną się prawie niepodobne kiedy armia przejdzie na drugą stronę rzeki. Lecz teraz port i warownie zajęte przy ujściach rzeki będą dla wojsk hiszpańskich oblegających Tetuan nową podstawą działań bardzo dogodną bo o pół mili tylko odległą a zasłonioną zupełnie przez armię oblężniczą. Właśnie według depeszy z 21 t. m. z Madrytu, flota hiszpańska debarkowała już do tych warowni parki oblężnicze i zapasy żywności i amunicyi, przez co tworzyła z nich nową podstawę działań. Gdy tak z łatwością przemienić mogą Hiszpanie podstawę działań, trudniejszą dla nich będzie druga czynność przed oblężeniem, tojest przejście rzeki w obec armii maurytańskiéj, która tego przejścia bronić zapewne zechce. Po sforsowaniu przejścia pozostanie jeszcze wojskom hiszpańskim zajęcie wzgórz po południowéj stronie tuż nad Tetuanem się wznoszących, bardzo dogodnych na stanowiska dla armii oblegającéj i bombardującéj twierdzę, lecz których Marokanie bez boju nie opuszczą. O samém oblężeniu trudno mówić, gdyż nie znamy bynajmniéj rodzaju i stanu fortyfikacyj Tetuanu.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 25 stycznia	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	346	340
Ruble obrączkowe agio	10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.	73½	72½
Srebro nowe . . . . złr.	135	133
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	10 85	10 65
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	10 65	10 50
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 25	6 15
„ austryackie . . . . . . „	6 37	6 25
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	86½ —	85½ —
Obligacye indemn. z kuponami . . . . „	74½ —	73½ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . „	79½ —	78⅛ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . „	94 —	93 —
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99¾	99¼

Wiedeń 25 stycznia (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	115	90
Hamburg 100 Marków	101	—
Londyn 10 Ł.	135	—
Paryż 100 franków	52	90
Dukat	6	37
5% Metaliki	72	40
4½% „	64¼	—
4% „	56¼	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	445	—
„ „ 1839	120	—
„ „ 1854	112	—
Pożyczka narodowa	79	65
Obligacye indemn. galic. . . .	72	75
Akcye bankowe	865	—
„ kolei północnéj	2100	—
„ kredytu ruchomego	201	—
„ kolei francusko-austryackiéj . .	271½	—

Lwów 23 stycznia.		
Dukat holenderski	6 22	6 16
„ austryacki	6 25	6 20
Półimperyał rosyjski	10 76	10 60
Rubel rosyjski	2 9	2 6
Talar pruski	2 1	1 97
Pięciozłotówka polska		
Listy zastawne galic. bez kupon. . .	85 17	84 50
Oblig. indemn. bez kupon.	72 58	71 92
Pożyczka narodowa bez kupon. . . .	79 78	78 90

Warszawa 23 stycznia.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 53
Obligi skarbowe . . . . . . „	91 74	—
kupon	—	1 25⅝
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 87	—
kupon	—	— 5⅛

Wrocław 24 stycznia.		
Banknoty austryackie w mon. konw. . .	—	—
„ „ w mon. nowéj . . .	—	74 5/12
Polskie bilety bankowe	87⅞	—
„ listy zastawne	—	—
Poznańskie listy zastawne 4% . . .	—	100
„ „ 3½% . . .	—	89⅞
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	4	25	4	50	3	70	4	.	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	2	70	2	75	—	—	2	63½	—	—	—	—
„ jęczmienia .	2	25	2	25	—	—	2	—	—	—	—	—
„ owsa . . .	1	40	1	50	—	—	1	30	—	—	—	—
„ grochu . . .	3	25	3	50	2	75	3	—	—	—	—	—
„ jagieł . . .	3	85	4	—	2	95	2	50	—	—	—	—
„ fasoli . . .	3	90	4	—	3	—	3	50	—	—	—	—
„ tatarki . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ letn.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	—	88	—	96	—	80	—	—	—	—
Cent. w. siana . . .	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy . .	—	—	—	65	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	14	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego .	—	—	—	10	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	16½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. saw. mas. 2hal. 1 i 1¾ Sdl z opł. na 90° Tralles.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	25	3	40	3	—	3	15	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	85	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa .	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy												
Kaszy jęczmiennéj . .	—	40	—	45	—	35	—	38	—	—	—	—
„ częstochowsk.	1	20	1	22½	—	—	1	18	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	—	90	—	—	—	—	—	—	—	—
„ perłowéj . . .	1	—	1	25	—	75	—	85	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	62	—	—	—	60	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	50	—	—	—	40	—	—	—	—
„ tatarczanéj . .	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 24 stycznia 1860.

Delegowani obywatele: Michał Łacikowski. Radzca Magistratu: Łoziński. Komisarz targowy: Jezierski.

Z *Wadowickiego* 20 stycznia.

(W. S). Wysokiemu Rządowi, chcącemu ile możności sprawiedliwie rozdzielić każden podatek, zależy na tem: aby ten podatek słusznie i jednakowo dotknął wszystkich kontrybuentów. Owoż chcąc dopiąć tego zamiaru, byłoby mojem zdaniem słuszniejsze podatkowanie od ilości produkowanego spirytusu, niż od ilości zacieru. Kontrola zaś tutaj równie możliwa jak tam. Wiadomo bowiem z doświadczenia, iż gatunek gleby ma wpływ na ilość cukru, zawartego w płodach ziemnych. Tak np. ziemniaki uprawiane w gruncie gliniastym, mają substancyi 10 do 11%, kiedy zbierane w tym samym roku z piasków mają jéj 14% i więcéj. Nie dosyć atoli na tem, iż produkcya ziemniaków w glebie gliniastéj kosztowniejsza, lecz oraz wyrób spirytusu o 40% droższy, gdyż snadniéj jest z ziemniaków 14% cukru mających odpędzić 3¼ garnca. Albowiem wiadomo z badań chemicznych, iż im mniéj w ciele jakiem znajduje się cukru; tem łatwiéj ciało takowe przechodzi w zepsucie. Tem samem więc produkcya alkoholu staje się trudniejszą. W roku bieżącym n. p. pędziłem gorzałkę z własnych ziemniaków. Miewałem niespełna po 11 kwart z okowity. Kiedy wszakże kupiłem ziemniaków z innéj okolicy, gdzie wprawdzie nie ma piasku, ale suchsza już gleba, otrzymałem przy takich samych zacierach po 13 kwart. Dla tego sądzę, iżby opodatkowanie opędzonego produktu słuszniejszem było.

W Królestwie Polskiem, gdzie mieszkałem lat kilka i poznałem sposób podatkowania od gorzelń, przeświadczyłem się: iż gorzelnie, które fabrykami nazwać można, płacą podatek dwa razy tak wielki, jak te, które są gałęzią pomocniczą gospodarstwa.

Ponieważ Wysoki Rząd pragnie, aby rolnictwo w tym kraju zakwitło; więc zechce zapewne uwzględnić owe gorzelnie, które wyrabiają produkta z własnego gospodarstwa, jak wiadomo już raz opodatkowanego gruntowym podatkiem. Byłoby tedy rzeczą słuszną, aby takie gorzelnie stosunkowo mniejszy podatek płaciły, niż owe, co z tego przedsiębiorstwa robią spekulacyę.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano 1. 48 popołudniu: 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 popołudn. = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano: 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 popołud. z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 popołudniu.

Przyjechali od 24 do 25 stycznia.

HOTEL POLLERA. Bonnet Franc. konsul belg. z Belgii. Alias Grzegorz student z Paryża. Marya hr. Ledóchowska wł. dóbr z Wiednia, Lederman Wilhelm kup. z Wrocławia. J. R. Petry zawiadowca z Żywca. Urbański Jan zawiadowca z Czańca. Katz H. ob., Markam Seweryn oficyal. prywatny z Mysłowic. Funsak W. wł. dóbr z Prus. Szybalski Michał wł. dóbr z Galicyi. Kalinowski Wojciech apt. z żoną z Rzeszowa. Pawek A. ck. major z żoną ze Lwowa.

Wyjechali: Bonnet Franc. konsul belgijski, Alias Grzegorz student do Jass. Guttman J. wł. młynu do Wrocławia. Markam Seweryn oficyal. pryw, do Czańca. Babisch Józef zaw. do Żywca. Opalla Antoni komisant, Gabel H. zaw. kolei, Emerich Wilhelm nacz. do Prus. Gramatyka Franc. naczelnik do Jaworznia. J. W. Gilhert pryw., K. Sterniekel fabrykant do Białéj. Ofenheim Wiktor jener. insp. kolei do Wiednia. Gagatnicki Józef wł. dobr do Galicyi. Tańcel J. c. k. rotm. huzarów do Bawaryi. Freundowie Edward i Wilhelm właśc. dóbr do Berlina. Pawek A. c. k. major z żoną do Włoch. Urely Franc. kap., Czichak Aleks. ob. na Podole. Peter Karol dyrek. fabr., Wetdinder Szymon pryw. Heinger Mateusz maszynista do Kijowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefa Brandysowa właśc. dóbr z Kalwaryi.

Wyjechali: Stanisław Brandys wł. dóbr do Wiednia. Tomasz hr. Romer wł. dóbr do Święcan. Prosper hr. Zborowski wł. dóbr do Skołyszyna. Dąbska Joanna wł. dóbr do Wojnicza. Jordanowa Marya wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Józef Derych z żoną, Józef Majzel z familią, Karol Weigelt ob. z Polski. Franc. Czajkowski obyw. ze Stryszowa. Ksawery Kiejnowski ksiądz z Łańcuta. Zygmunt Chrzanowski wł. dóbr z Gawrzyłowéj. Wacław Hach strzelec z Prus. Dawid Wolf kup. ze Lwowa.

Wyjechali: Antoni Form strzelec polny na pryw. mieszkanie. Franc. Mirewicz, Józef Leszczyński, Józef Sierpiński, Julianna Żmudzińska, Helena Miller ob. do Polski. Cezar Haller wł. dobr do Galicyi.

Inseraty.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	324‴ 37	+ 0'8	72	zach.-połud. słaby	pogoda z chmurami		— 2'4	+ 3'
	10	322 78	6 4	98	zach.- półn. „	pochmurno			
25	6	322 19	1 2	95	Zachodni słaby				

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni *Antoni Rother*.

(DODATEK).

Dodatek do N. 21 dziennika „CZAS“ z d. 26 Stycznia 1860.

Inseraty.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

TOWA RZYSTWA
DROGI ŻE LAZNEJ



Warszawsko-Wiedeńskiéj.

Na zasadzie uchwały Rady Zarządzającej z dnia 31 grudnia (12 stycznia) 1859/60 roku, i w myśl §§ 30go, 31go, 34go i 35go Ustawy Towarzystwa, zwołuje się niniejszém nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Akcyonaryuszów na dzień 11 (23) lutego r. b. 1860, odbyć się mające w Warszawie, w dworcu kolei żelaznej, od godziny jedenastej przed południem. Przedmiotem narady Zgromadzenia będzie:

a) potwierdzenie układu z Bankiem Polskim dnia 7 (19) Listopada 1859 r. zawartego, o sprzedaż 5000 sztuk akcyj Seryi IIéj;

b) upoważnienie do emissyi obligacyj, odpowiednio § 26 lit. *h l* Ustawy Towarzystwa.

Do Zgromadzenia Ogólnego może należeć każdy akcyonaryusz posiadający przynajmniéj 40 akcyj. Wolno dać się zastąpić na Zgromadzeniu Ogólném przez członka innego tegoż Zgromadzenia za wręczeniem mu przynajmniej 40 akcyj i udzieleniem prywatnego pełnomocnictwa bez stempla.

Dla zasiadania na Ogólném Zgromadzeniu, Akcyonaryusze winni złożyć akcye swoje i pełnomocnictwa w Kassie Głównej Towarzystwa wprzód na dni 14 przynajmniéj, to jest najpóźniej do dnia 28 stycznia (9 lutego) 1860 r. za odebraniem karty imiennej wnijścia, z wymienieniem liczby złożonych akcyj.

Warszawa dnia 2 (14) stycznia 1860 roku. (61)

UWIADOMIENIE.

RADA ZARZĄDZAJĄCA

C. k.  uprz.

KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA

zamierza wypuścić w drodze ofert dostarczanie następujące

drzewa budulcowego

oraz drzewa na rozmaity inny użytek, mianowicie:

3000 okrągłych palów sosnowych na piloty w średnim przecięciu 14tu cali 6 sążni długich

1200 sążni okrągłych palów sosnowych na piloty w średnim przecięciu 14tu cali, 5 sążni długich.

400 sążni 8/11 calowych obrobionych belek jodłowych 4 do 5ciu sążni długich.

2300	sążni	10/12	calowych	obrobionych 4 sążni długich
400	—	10/12	—	10 — —
1100	—	12/12	—	belków 5 do 6 — —
1200	—	12/14	—	jodłowych 6 — —
2400	—	12/14	—	9¾ — —
200	stóp	1/8	—	
200	—	3/4	—	
1500	—	4/4	—	dębowych desek 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
500	—	5/4	—	
4000	—	6/4	—	
2000	—	7/4	—	
1000	—	1/2	—	
6000	—	3/4	—	
10,000	—	4/4	—	sosnowych desek 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
30,000	—	5/4	—	
16,000	—	6/4	—	
5000	—	7/4	—	
3,000	stóp	2	calowych	
5,100	—	2½	—	dębowych palów 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
12,000	—	3	—	
800	—	3½	—	
11,000	—	4	—	
6,000	—	4½	—	dębowych palów 12 cali szerokich, 24 stóp długich.
3,000	—	5	—	
900	—	5½	—	
5,000	—	6	—	
93,000	—	2	—	
48,800	—	2½	—	sosnowych palów 12 cali szerokich, 15 do 18 stóp długich.
6,000	—	3	—	
5,000	—	3½	—	
3,000	—	4	—	
500	—	4½	—	sosnowych palów 12 cali szerokich, 24 stóp długich.
1,100	—	5	—	
200	—	5½	—	
2,500	—	6	—	
6,000	—	3½	—	słupów topolowych 16 do 18 cali szerokich, 12 do 15 stóp długich.

70 sztuk słupów sygnałowych z miękkiego drzewa 6 sążni długich, w cieńszym końcu 5cio-calowych, w dolnéj części na 5 stóp nadpalonych, z 24ma grabowemi szczeblami, całkiem ogołoconych z kory;

50 sztuk 6/8-calowych mocnych słupów do latarni z miękiego drzewa, 2 sążnie długich, w dolnéj części 3 stóp nadpalonych;

20,000 stóp rzniętych łat z miękkiego drzewa, 1½ cala grubych, 2 cale szerokich, 15 do 18 stóp długich.

Wszystko drzewo musi być wyrobione z pni suchych, zdrowych i prostych, które nie w czasie soków, a zatém w miesiącach listopadzie, grudniu, styczniu i lutym wyrąbane zostały.

Drzewo, uzyskane z pni przestałych, robaczywych lub w czasie soków zrąbanych, nie zostanie przyjęte, jak również te, które zgniłe lub czarne gałęzie, zgniłe lub spruchniałe miejsca, szpary lub rysy zawiera.

Drzewo rznięte musi być równowłokniste, bez bielu, a szczególniéj bez rysów i sęków, ile możności nie zawierać rdzeń i tak obrobione, żeby nigdy cały rdzeń nie zawierało.

Rznięcie musi przez całą długość drzewa być równe i zupełnie proste.

Drzewo obrobione musi mieć powierzchnią równo obciosaną i wszystkie boki względem siebie prostokątne.

Odstawienie drzewa ma się uskutecznić do téj stacyi, która przy oddaniu liwerunku wymienioną zostanie, na koszt odstawiającego, a to tym sposobem, że zaczynać się ma w przeciągu pierwszych czterech tygodni od dnia przyznania licząc i tak daléj prowadzoną, żeby całe odstawienie do ostatniego sierpnia r. b. ukończonem zostało.

Dowóz, oraz wyładowanie i ustawienie na placach składowych, tudzież dopilnowanie drzewa przed faktycznem objęciem dziać się ma na koszt i niebezpieczeństwo liweranta, jak niemniéj tenże obowiązanym będzie wszystkie to drzewo, któreby od przyjęcia wykluczonem zostało, w przeciągu ośmiu dni z placu, na którym złożone zostało własnym kosztem wydalić, gdyż w przeciwnym razie musiałaby należytość składowa podług taryfy być opłaconą.

Dzień przyjęcia zostanie liwerantowi oznajmiony, i wolno mu będzie stawić się samemu lub też zastąpić się przez pełnomocnika.

W razie gdyby termin dostawy nie został dotrzymanym, potrąci się liwerantowi za karę za każdy dzień zwłoki ½ procentu od należytości za dostawić się mający materyał jemu jeszcze przynależnéj.

Chęć dostawiania mający wzywają się niniejszém, żeby swoje oferty opatrzone napisem:

„Oferta do dostarczania drzewa budulcowego i na rozmaity inny użytek“

(*„Offert für die Lieferung von Bau-Werk-und Nutzhölzern“*) z przyłączeniem wadium w ilości 10% podali najdaléj

do dnia 28go Stycznia r. b.

do centralnego Zarządu: *Wien, hohen Markt, Galvagnihof.*

W ofercie wymienione ma być imie i nazwisko oferenta, miejsce jego mieszkania, ilość którą oferować zamyśla, oraz cenę podług ustanowionéj jednostki literami i cyframi, oraz stacya, do któréj dostawa nastąpić ma.

Również musi oferta zawierać wyraźną deklaracyę, że oferent i każdą wyższą poruczoną mu częściową dostawę po tych samych cenach przyjąć zobowiązuje się i złożone wadium jako kaucyę pozostawia.

Oferty któreby po 28mym Stycznia 12téj godzinie w południe nadesłane zostały, nie będą uwzględnione.

Wiedeń dnia 8go Stycznia 1860. (53-3)

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

OBWIESZCZENIE.

C. k. Dyrekcya dochodów loteryjnych otworzy w krótce **piątą** przez Jego c. k. Apostolską Mość nakazaną **wielką loteryę pieniężną dla celów dobra powszechnego.**

Dochód téj piątéj wielkiéj loteryi pieniężnéj, któréj ciągnienie **niechybnie i nieodwołalnie dnia 12 maja 1860 r. nastąpi, a któréj wszystkie losy na wszystkie grają wygrane,** przeznaczony jest w jednéj połowie na **założenie krajowego zakładu obłąkanych** dla Styryi, Karyntyi i Krainy, jako też na **wspomożenie instytutu głuchoniemych** w Celowcu; w drugiéj zaś połowie na **założenie wojskowéj łaźni** w Piszczanach w Węgrzech.

Plan gry, który niebawem ogłoszonym będzie, zawiera warunki gry i korzyści téj loteryi, wykazującéj **cztery tysiące pięćset trzydzieści** wygran, ogółem

w sumie 300,000 złotych.

Żywy udział, jakiego dotąd we wszystkich krajach koronnych doznawały wielkie loterye pieniężne, przez Jego c. k. Apostolską Mość w dobroczynnym i ludzkim zamiarze zarządzone, świetne skutki, jakie przez nie osiągnięte zostały, wielce szlachetne cele, którym dochód niniéjszéj piątej loteryi jest poświęcony, tudzież wielkie korzyści, jakie plan gry uczestnikom nastręcza, dają c. k. dyrekcyi dochodów loteryjnych słuszny pochop do nadziei, że i to piąte dobroczynne przedsiębiorstwo równą znajdzie wziętość, a więc że Najmiłościwszym zamiarom Jego c. k. Apostolskiej Mości z wszelką chęcią zadosyć uczynionem będzie.

Staranność o los najnieszczęśliwszych współbraci, na umyśle obłąkanych, lub słuchu i mowy pozbawionych, tudzież potrzebujących pomocy wojowników naszéj dzielnéj armii, ranami pokrytych i chorobą złożonych, jest zaiste celem nader szlachetnym, godnym udziału jak najżywszego ze strony publiczności, przez który sobie każdy uczestnik ważne oraz jedna zasługi około braci cierpiących.

Sprzedaż losów rozpocznie się równocześnie z publikacyą wielkiego plakatu loteryi.

Od c. k. Dyrekcyi dochodów loteryjnych.

Wiedeń dnia 20go grudnia 1859 r.

Józef Baron **Spaun**, m. p.
ck. Radca nadworny i Dyrektor loteryi.

(2-3)

Fryderyk Schrank, m. p.
ck. Radca rząd. i adjunkt Dyrekcyi loteryi.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni *Antoni Rother.*